Warszawa, 7 Października 1889 r. № 38 Dnia 25 Września 1889 r.

KORRESPONDENT
ROLNICZY . HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ."

Pleśniawka.

(Dokończenie—patrz № 36.)

Z początku choroby należy skrupulatnie zrewidować gromadę i odłączyć sztuki zdrowe od chorych, przeznaczyć osobny dozór, pokarm, stanowisko i t. p. Bydłu zdrowemu należy każdodziennie wymywać jamę pyskową mieszaniną złożoną z funta wody, pół szklanki octu i dwu łyżeczek soli kuchennéj. Lepsze jednakowoż jest używanie kwasu karbolowego. W tym celu rozpuszcza się 30 kropel kwasu karbolowego w kwarcie wody i płynem tym za pomocą sprycki oczyszcza jamę pyskową, a szpary międzyracicowe obmywa się za pomocą gąbki lub płatka. Zachowanie ochędóztwa jest pierwszym warunkiem zapobiegania chorobie, dla tego podściół należy często zmieniać, a gnój w odległe pola wywozić i końmi przyorywać.

Dójki przeznaczone do dojenia krów nie powinny mieć poszczepanych palców, gdyż w podobnych razach zaraza udziela się z łatwością ludziom i groźne sprawia następstwa. Doktor Dumart z Cossonay w Szwajcaryi wspomina o dwóch wypadkach pleśniawki obserwowanych u ludzi. W pierwszym wypadku choroba była dość łagodna, w drugim bardzo niebezpieczna, gdyż sprawiła odpadnięcie paznogci i czterech palców u ręki prawéj. W obu razach oznaki choroby cechowały dokładnie pleśniawkę, to jest wyrzuty pęcherzykowate w ustach, owrzodzenie na rękach i t. p., które pochodziły z bezpośredniego zarażenia człowieka od krów chorych. Doktor Hullin z Lovanium przytacza dwadzieścia trzy wypadki zarażenia się ludzi pleśniawką od bydła. Wyrzuty, według zdania tego lekarza, mogą istnieć na rękach, nogach, nigdy zaś na tułowiu; główne pęcherzyki i owrzodzenia formują się w ustach. Doktor Clerc zakommunikował Towarzystwu szwajcarskiemu nauk przyrodniczych spostrzeżenia swoje, tyczące się zaraźliwości względem ludzi choroby racic i pyska u bydła rogatego. W kantonie Fryburskim, gdzie bydło często ulegało téj chorobie, zdarzyło mu się leczyć na nią kilka osób, które okazywały na sobie te same symptomata zarazy co i bydło, mianowicie w ustach i przy nasadzie paznogci pęcherzyki; choroba trwa u ludzi dosyć długo i sprawia wiele dolegliwości. Doktor Clerc zwraca uwagę właścicieli bydła, aby w razie pojawienia się zarazy pyskowéj, pilnie się strzegli niebezpiecznych następstw.

W początkach wyzdrowienia potrzeba zachować ścisłą dyetę i zwolna przechodzić do zwyczajnéj porcyi pokarmu; z niezastosowania téj ostrożności łatwo powstać mogą choroby gastryczne, trudno usuwać się dające. Ażeby odchody zachować w normalnym stanie, należy dać tyle soli glauberskiéj, aż gnój stanie się obrzednim. Puszczanie krwi i zbyt wygórowana troskliwość więcéj szkodzi, aniżeli korzyści przynosi.

Ponieważ doświadczenie przekonało, że choroba ta, zjawiwszy się w pewnéj miejscowości, zajmuje całe okolice, a nawet całe państwa, jak to w obecnéj porze się dzieje, i nie oszczędza prawie żadnéj sztuki, a nadto że zwierzęta, które zarazę przebyły, nie ulegają recydywie, przeto najwłaściwiéj zaraz z początku przystąpić do szczepienia całego stada, zwłaszcza że według doświadczeń, podobném postępowaniem wpływamy na łagodny przebieg choroby, a niekiedy nawet zapobiegamy jéj rozszerzaniu się.

Szczepienie (inoculatio) odbywa się za pomocą skaryfikacyi (nacięć) dziąseł lub języka, albo wargi dolnéj i nacierania naciętych miejsc gąbką napojoną żółto-przezroczystym płynem, zebranym po przebiciu dojrzałych pęcherzyków w jamie pyskowéj. Niektórzy radzą, aby szczepienia dokonywać na muszli usznéj lub ogonie, albo zaprowadzać niewielki zwitek pakuł, napojony płynem zarazy pyskowéj, pod obwisłą skórę piersi, w którém to miejscu operacya ta i za pomocą nacięć dokonana być może. Najłatwiejszy sposób szczepienia uskutecznia się za pomocą śliny wypływającéj z pyska sztuk chorych, którą napawa się płat wełniany i naciera jamę pyskową sztuk do zaszczepienia choroby przeznaczonych. Już po upływie 48 godzin objawiają się pęcherze na miejscu szczepioném, i na tém choroba ograniczać się zwykła.

Przy leczeniu przedewszystkiém zwierzęta uwolnione być powinny od wszelkiéj pracy, pozostawać w stajniach wygodnych, umiarkowanie ciepłych, mających świeże powietrze (bez przeciągów). Częsta zmiana czystéj i świeżéj podściółki zepewnia tę korzyść, że obok wygodnego spoczynku, jaki dla zwierząt jest pożądany, zabezpieczać będzie szparę racicową od zaapplikowania się wypływającéj z pyska materyi. Ponieważ w chorobie téj zwierzęta z powodu nadzwyczajnego cierpienia jamy pyskowéj nie są w stanie spożywać pokarmu suchego, przeto zastąpiony być winien pojłem z otrąb lub z mąki, gotowanemi kartoflami, rzepą, marchwią, kapustą, sałatą, miękką trawą, i w ogóle takiemi pokarmami, któreby zwierzęta z łatwością przełykać mogły; niemniéj często podawać należy napój kleiki, mleko kwaśne (świniom), lub po prostu świeżą, dobrą i niezbyt zimną wodę. Napój nietylko zaspokaja pragnienie, ale służy do oczyszczenia i odświeżania jamy pyskowéj. Jak wielki wpływ wywierają środki dyetetyczne, tu podane, okazało się ztąd, że z niezachowania podobnych przepisów, choroba w łagodnym przebiegu zmieniła się w złośliwą, natomiast w skutek trafnego pielęgnowania, złośliwa przybiera charakter łagodny.

Powiedzieliśmy wyżéj, że krowy dotknięte zarazą pyskową tracą mleczność, i że często dopiero po ocieleniu ją odzyskują. Dla zapobieżenia podobnéj utracie, potrzeba krowy uległe zarazie doić jak najczęściéj i przestrzegać, aby dojki wydajały mleko do ostatniéj kropli, przez co gruczoły mleczne, zostając w ciągłém podrażnieniu, pobudzane są do pośpieszniejszego i większego działania. Mleko od krów chorych nie powinno być używane na pokarm dla ludzi i zwierząt, lecz po wydojeniu zlewać je należy do głębokiego dołu i przysypać ziemią.

Wewnętrzne leczenie może być zupełnie zaniechane, jeżeli ściśle zachowane będą przepisy dyetetyczne, chyba w wypadkach, gdyby stan gorączkowy okazał się nadto groźnym, trzeba przystąpić do użycia lekarstwa. W podobnym wypadku dostateczném będzie stosować na jedną dawkę łyżeczkę saletry (kali nitricum) i trzy łyżki soli glauberskiéj (natrum sulphuricum) w odwarze lekkiego siemienia lnianego. Dalszą kuracyą zająć się winien wykwalifikowany weterynarz, który tak co do samego przebiegu choroby, jak i powikłań chorobnych zaleci odpowiednie środki.

Przepisy policyjno-weterynaryjne, jakie obowiązują w naszym kraju, są następujące: O pojawieniu się pleśniawki zawiadomić właściwą władzę; w miejscach jéj grassowania wzbrania się sprzedaży bydła; mięsa i mleka ze sztuk chorych do czasu ustania choroby nie wolno używać na pokarm. Skóry zdjęte ze sztuk chorych powinny być moczone w ługu przez 24 godziny, sprzęty i różne efekta używane dla chorych sztuk powinny być wymyte ługiem, wybielane wapnem, a stanowiska oczyszczane i wykadzone chlorkiem wapna. Przez czas trwania choroby, przerywa się kommunikacya między bydłem chorém a zdrowém, i to nietylko bezpośrednio, ale i pośrednio, np. za pomocą sprzętów, pastwisk, ludzi i t. p. Pozostałości paszy należy spalić, a gnój końmi wywozić i natychmiast przyorywać. Szczegółowe przepisy, tyczące się téj choroby, których treść podaliśmy, mieszczą się w § 233 ustawy policyjno-weterynaryjnéj, obowiązującéj w Królestwie Polskiém.

Romuald Sobolewski, lekarz weterynaryi.

Kilka słów o dziejach i rozwoju hodowli zwierząt domowych.

(Dokończenie—patrz № 37.)

Odpowiednio do stopnia podobieństwa pomiędzy osobnikami przeznaczonemi do łączenia, mówimy o dwóch głównych metodach hodowli, a mianowicie o hodowli krwi czystéj i o krzyżowaniu. Hodowla krwi czystéj polega na łączeniu osobników, należących do tego samego typu, rasy, hodowli, a nawet rodziny. Hodowla ta krwi czystéj przejawiać się może w podwójnym kierunku; w ściślejszém znaczeniu rozumiemy pod nią łączenie zwierząt, pozostających z sobą w bliższym lub dalszym stopniu pokrewieństwa. Stanowi ona najlepszy środek, aby pewne cenne przymioty, które dotychczas pokazały się u nielicznych tylko osobników, rozszerzyć, czyli innemi słowy, wytworzyć jednolitość hodowli.

Hodowla krwi czystéj w szerszém znaczeniu jest łączeniem zwierząt tego samego typu, lecz nie pozostających z sobą w żadném pokrewieństwie. Niemożna jednak twierdzić, jakoby hodowla krwi czystéj w szerszém tego słowa znaczeniu była także hodowlą czystą; staje się nią dopiero, jeżeli hodowla przybrała „typ uznany" i wywalczyła sobie w obec innych hodowli „odrębne i wybitne stanowisko." Hodowlę tę prowadzi się wtenczas, gdy chodzi o utrwalenie (skonsolidowanie) pewnych cennych własności hodowli.

Krzyżówką jest właściwie wszelkie łączenie zwierząt w celach hodowlanych, ponieważ trudno albo właściwie wcale znaleźć niemożna wewnątrz pewnéj hodowli dwóch pod względem płci różnych osobników, któreby sobie były zupełnie równe. W tém zrozumieniu istniałaby w ogóle tylko jedna metoda hodowli, a mianowicie krzyżowanie.

Justinus nazywa krzyżówką „każde ulepszenie i uszlachetnienie, mające być uskutecznione przez łączenie zwierząt." Również i Nathusius rozumie pod „krzyżowaniem" łączenie zwierząt o odmiennych własnościach, mówiąc w swych rozprawach o hodowli co następuje: „Dokonywamy krzyżowania, łącząc zwierzęta jakiegokolwiek gatunku, posiadające odmienne własności." Albo w inném miejscu: „Pod krzyżowaniem rozumiemy najpierw łączenie zwierząt, należących do ras odmiennych; używamy jednakowoż także téj nazwy i tego pojęcia, łącząc zwierzęta, które pod jakimkolwiek względem nie są sobie równe, a więc i wtenczas, jeżeli nierówność ta odnosi się do innych rzeczy, nie zaś do samego tylko należenia do pewnéj rasy. Gdybyśmy się więc trzymali powyższego określenia, pojęcie „hodowli" zlewałoby się w zupełnie z pojęciem „krzyżówki."

W tém miejscu jednakowoż pojęcie „krzyżówki" określamy ściśléj i rozumiemy pod nią „łączenie osobników krwi rozmaitéj, pokrywające się zarówno pojęciem rasy, jak i pojęciem rodziny i hodowli." Natomiast zbyt ściśle określają pojęcie krzyżówki ci, którzy pod nią rozumieją „łączenie w celach hodowlanych zwierząt, których nierówność przekracza granice rasy."

Gdyby nam tutaj chodziło o dokładny przegląd historyczny, podać moglibyśmy cały szereg najrozmaitszych definicyj, ponieważ prawie każdy, kto pisał w tym przedmiocie, czuł się powołanym do podania osobnego określenia.

Metoda krzyżowania polega na stwierdzoném licznemi doświadczeniami zdaniu, iż „nierówne połączone z nierówném wydaje uzupełnienie." Nie należy jednakowoż z powyższego zdania wyciągać wniosku, iż produkt połączenia jest arytmetycznym środkiem zalet obudwóch rodziców. W potomstwie wyrównane są tylko własności rodziców, co jednakowoż wykluczać nie powinno faktu, iż młode np. podobniejsze jest do ojca niż do matki lub odwrotnie.

Typ rodzajowy odgrywa, jak wiadomo, przy kształtowaniu potomstwa ważną bardzo rolę. Zupełnym też byłoby błędem powyższe zdanie w ten sposób tłómaczyć, iż z połączenia zwierząt o nienormalnych własnościach powstanie produkt o normalnych przymiotach, np. w ten sposób, iż zwierzę o opadniętym grzbiecie połączone ze zwierzęciem o grzbiecie wypukłym, wyda na świat zwierzę o grzbiecie normalnym. Tylko normalne odrębne własności wyrównywają się przez łączenie. „Z połączenia wad, nic innego krom wad wypłynąć nie może."

Pytamy się teraz, jak daleko iść można pod względem nierówności zwierząt przeznaczonych do połączenia, bez wystawienia się na niebezpieczeństwo otrzymania w następstwie téj metody hodowli w ogóle nieprzydatnego wytworu?

Podanie pewnéj i na wszelkie wypadki niezawodnéj odpowiedzi na powyższe pytanie rzeczą jest nietylko bardzo trudną, ale wprost niemożliwą.

„Przeciwne sobie, nie dające się z sobą połączyć osobniki, hodowle, rasy tego samego gatunku zwierząt nie istnieją w ogóle, chyba że fizyczna przeszkoda uniemożliwia akt zapłodnienia. Chociaż atoli zachodzi fizyczna możliwość połączenia najrozmaitszych osobników tego samego rodzaju, jednakowoż nie wynika jeszcze z tego, jakoby łączenia takie były także racyonalne pod względem gospodarczym. W wielu wypadkach hodowca, jeżeli wytworzyć chce w swéj hodowli wybitne przymioty dla pewnych celów, znajdzie te przymioty w pewnych osobnikach, rasach i t. p.; z saméj natury rzeczy zużyje on je na ulepszenie swéj hodowli, bo w ten sposób oszczędzi na pieniądzach i na czasie, dwóch tych współczynnikach, w życiu gospodarczém tak ważną odgrywających rolę. W przeciwnym jednak razie, i jeżeli przytém wymagana w jego hodowli własność rzeczywistą posiada praktyczną wartość, to nie ma on innego wyboru, tylko przymiot ten wyhodować na drodze krzyżowania. Zlanie się najrozmaitszych własności i kształtów nietylko jest możliwe, ale, jak uczy doświadczenie, i prawdopodobne. Jako dowód powyższego twierdzenia przytaczamy tylko produkta krzyżówki konia z osłem, bydła rogatego z zebu, które wszystkie w wyższym lub niższym stopniu wykazują pewną jednolitość zarówno w kształtach ciała, jak w swych własnościach.

Mimo to jednak w praktyce rolniczéj, gdzie nie chodzi o mniéj lub więcéj udatne eksperymenta, lecz w pierwszéj linii względy gospodarcze wchodzą w obrachunek, zawsze postępować należy starannie i ostrożnie. „Rzeczą jest niebezpieczną—mówi zupełnie słusznie Nathusius—postawić jako zasadę hodowli zdanie, iż nie istnieją sprzeczne z sobą i nie dające się połączyć osobniki i rasy."

Wypowiedziano zdanie, iż względny wzrost obojéj płci przy łączeniu uwzględniać należy. Jeżeli różnica wzrostu pomiędzy ojcem a matką żadną miarą usunąć się nie da, wtenczas samiec bezwarunkowo powinien być mniejszy niż samica, jeżeli uniknąć chcemy nieharmoni jnéj budowy ciała u potomstwa. U wielu dzikich zwierząt jednakowoż właśnie fakt przeciwny się zdarza; samiec prawie zawsze jest większy niż samica; u niektórych różnica ta podnosi się nawet do zdumiewającego stopnia. Ten sam objaw stanowi także regułę u zwierząt domowych, które nas w tém miejscu najwięcéj obchodzą. U zwierząt tego samego gatunku i téj saméj rasy stanowi ta różnica wzrostu stan przyrodzony i normalny. Jaką wielkość wykazują teraz produkta łączenia zwierząt o nierównéj wielkości? Nie ulega wątpliwości, że większa matka wydać może na świat większe zwierzę, niż mniejsza. Wpływ ojca w tym kierunku małe posiada znaczenie, albo przynajmniéj jest mniéj ważny.

Doświadczenie uczy, iż wzrost sam w sobie warunkową tylko posiada wartość, iż mniejsza matka, zapłodniona przez większego ojca, normalnie ukształtowany produkt wydać może i zwykle też wydaje. Jeżeli zaś wytworzyć chcemy „wielką hodowlę," to najpewniéj dojdziemy do celu, gdy obadwa rodzaje pod względem wielkości mniéj więcéj są równe, gdy łączymy wielkich ojców z wielkiemi matkami.

Inną, niemniéj zajmującą nas kwestyą jest zdolność dziedziczenia u wytworzonych przez krzyżówkę zwierząt. Dawniéj uznano ogólnie, iż zdolność dziedziczenia w całéj objętości wyłączną stanowi własność krwi czystéj; przenosiła ona jakoby stale, niezmiennie zalety i kształty na potomstwo, gdy tymczasem dziedziczenie ze strony wytworów krzyżówki było niepewne. Wytwory te, podług zdania dawniejszych hodowców, jako zwierzęta użytkowe, dobre oddawać mogły usługi, pod względem celów hodowlanych jednakowoż podrzędniejsze tylko posiadały znaczenie. „Czysta krew pozostanie zawsze dobrą, krew mieszana jest dobrem znikomém!" było hasłem zwolenników teoryi o stałości krwi.

Nowsze badania w dziedzinie fizyologii, a więcéj jeszcze liczne spostrzeżenia i doświadczenia praktyczne wykazały, iż zdolności dziedziczenia nie zależą od stopnia pokrewieństwa, iż osobnik przekazuje swoje własności, że więc dziedziczność nie jest ugruntowana w charakterze rasy, lecz w indywidualności.

Lecz nie każdy osobnik właściwe mu przymioty przenosi w równym stopniu na potomstwo. Zastosowanie się osobników do gatunku ziemi, klimatu, pożywienia i t. p. odgrywa ważną bardzo rolę; w największéj liczbie wypadków młode najpodobniejsze będzie téj części, która posiada najwyższy stopień zastosowania.

Daléj poważne także w dziedziczeniu posiada znaczenie jakość przymiotów. Morfologicznie ugruntowane, czyli tak zwane „zoologiczne albo wewnętrzne przymioty" dziedziczą się stale przez potomstwo; pielęgnowaniem, chowem, paszą i t. p. zdobyte, nazywamy także „przymiotami rasowemi;" zalet nie dziedziczy się samych w sobie w skończonym stopniu, lecz tylko w skłonności. Shorthorny i Southdowny, odznaczające się przedewszystkiém dobrém wyzyskiwaniem zadawanéj im paszy, mają po większéj części drobną główką, i delikatne w porównaniu z kadłubem członki, jedném słowem, są to zwierzęta rychło dojrzewające. Lecz cenny ten przymiot szybko bardzo znika, jeżeli nie wypełnimy niezbędnych do rozwoju tego przymiotu warunków, jeżeli zwierząt ras powyższych od pierwszéj młodości nie będziemy pielęgnowali i karmili należycie.

Mniéj lub więcéj korzystny skutek krzyżówki zależy od własności ojca i matki, oraz od warunków życia zarówno rodziców, jak potomstwa.

X.

Smak masła.

Ulepszenia na polu techniki mleczarskiéj w ostatnim lat dziesiątku doszły do nadzwyczajnego stopnia doskonałości. Zdawaćby się więc mogło na pierwszy rzut oka, że masło o złym smaku należećby powinno do nadzwyczaj nielicznych wypadków. W praktyce jednakowoż niejednokrotnie podają nam produkt, bardzo niemiły wpływ wywierający na smak nasz i powonienie. Przyczyna tego niemiłego objawu polega na tém, że w rzeczywistości wcale nie jest łatwo wyrabiać masło zupełnie delikatne, iż wiele warunków potrzebnych jest do osiągnienia upragnionego celu, i że wszystko to na nic się nie zda, jeżeli jest brak potrzebnéj, nigdy nie ustającéj staranności.

Wielka zachodzi różnica pomiędzy delikatném, a w ogóle dobrém masłem, a jednak możemy się zadowolić, jeżeli potrzebujemy tylko wewnątrz tych granic oceniać rozmaite własności masła. Jak wiadomo, trudną bardzo jest rzeczą dokładnie określić smak pewnéj potrawy, a jednak utrwaliła się dość znaczna liczba oznaczeń na rozmaite własności smaku. Jako najdelikatniejszy, uchodzi smak „orzechowy,” pod którym rozumiemy łagodny, cokolwiek słodkawy aromat przy dość zwięzłéj jakości. Bywa też masło o łagodnym i ostrym, silnym i miłym smaku. Wszystko wewnątrz granic delikatnego i dobrego masło.

Zadaniem gospodarstwa mlecznego jest unikanie wszelkich tego rodzaju nieprzyjemnych własności, a obejść się przytém niemożna bez rozpoznania wszelkich przyczyn, wywołujących te wady. Pierwszym warunkiem do wytwarzania delikatnego masła jest mleko normalne. Krowy, od których pochodzi mleko, powinny być zdrowe i dobrze karmione, oraz otrzymywać paszę o racyonalnym składzie. Zbyt chude krowy dają ubogie w tłuszcz mleko, które nietylko lichą odznacza się wydajnością, ale ujemnie także wpływa na smak masła. Również i skład paszy ważną tutaj odgrywa rolę. Wszelka jednostronność paszy niekorzystnie oddziaływa na skład masła. Kto np. zadaje swym krowom wiele wywaru, wiele sieczki, a mało siana, ten otrzyma mało mleka i liche masło; to samo może być, jeżeli zastąpimy wywar znaczną ilością wytłoków buraczanych. Niezbędnie jest potrzebném, obok powyższéj paszy zadawać także krowom makuchy, ospę i t. p., dodatek ten do paszy zawsze opłaca się sowicie. Również przybiera masło nieprzyjemny przysmak od pojedyńczych środków pastewnych, zwłaszcza jeżeli je zadajemy w znaczniejszych ilościach. Tak rozpuszczone w wodzie makuchy rzepakowe wywołują ostry smak masła, pochodzący od lotnych olejków wytwarzających się w pojle; lepiéj więc zadawać makuchy rozdrobnione w stanie suchym. Makuchy, zawierające gorczycę polną, powodują w maśle smak silnie gorzki, podobnie kalarepa. Przy ostrożności w składzie paszy otrzymać można mleko normalne, z którego wyrabiać się daje dobre masło. Przytém jednak inne wpływy ważną także odgrywają rolę.

Mleko nadzwyczaj jest wrażliwe na zanieczyszczenia każdego rodzaju, należy je natychmiast po udoju przenieść do czystego i wietrznego schronienia, i możliwie szybko, jeżeli nie ma być odśrodkowywane, ochłodzić.

Wielki wpływ na smak masła posiada także ręka mleczarki. Bo nie wszędzie wykluczony jest wyrób masła za pomocą ręki i zastąpiony drewnianemi narzędziami. Istnieją chłodne, suche, ciepłe i wilgotne ręce; tylko pierwsze bez wszelkiéj szkody przyjść mogą w styczność z masłem. W Szlezwigu, ojczyźnie najlepszego masła, jest zwyczajem, przed przyjęciem do służby mleczarki powitać ją uściśnieniem dłoni; przyczyną tak serdecznego przywitania nie jest bynajmniéj filantropia, lecz zamiar przekonania się o jakości ręki. W końcu czyste powietrze w mleczarni bardzo jest ważnym warunkiem; na racyonalną wentylacyę więcéj niż dotychczas zwracać należy uwagi.

Widzimy więc, iż wiele istnieje warunków, które wypełnić należy, w celu osiągnienia celu, a mianowicie otrzymania delikatnego masła.

Przy wielkiéj staranności w powyższym kierunku uda się niekorzystne wpływy innego rodzaju jeżeli już nie usunąć w zupełności, to przynajmniéj złagodzić w wysokim stopniu. *A. R.*

Literatura rolnicza.

KRAJOWA:

Spółki rolniczo-handlowe—napisał Artur Bardzki, adwokat przysięgły. Odbitka uzupełniona z *Gazety Rolniczéj* 1883—1889. Warszawa 1889 r.

Niejednokrotnie już zwracaliśmy w piśmie naszém uwagę czytelników na dotkliwy brak ruchu, przejawiającego się w kraju naszym na polu stowarzyszeń ekonomicznych. Mianowicie handel zbożem, pozostający dotychczas prawie w ręku związanéj z sobą solidarnie, a wyzyskującéj niemiłosiernie producenta zgrai pośredników wiele nadzwyczaj pozostawia do życzenia. Wprawdzie przed kilku laty uwidocznił się niejako zwrot ku lepszemu i powstało kilka spółek rolniczo-handlowych, mających na celu wyrwanie monopolu handlu zbożem z rąk żydowskich handlarzy, lecz spółki te przeważnie z powodu własnéj winy, bo niedołężnego kierownictwa, po krótkim czasie istnienia poupadały. Otoż praca p. Bardzkiego p. t. *Spółki rolnicze* wykazuje przyczyny tego upadku poprzednich spółek rolniczo-handlowych, a zarazem podaje środki zaradcze w przyszłości. Praca ta posłuży nam za temat do obszerniejszego artykułu, który w niezadługim czasie pomieścimy w *Korrespondencie.*

Instrukcya do przeprowadzenia melioracyj rolnych przez Władysława Habdank-Korzybskiego. Warszawa 1889 r.

Powyższa praca znanego i zasłużonego autora *Melioracyj rolnych* podaje cenne i praktyczne wskazówki do przeprowadzenia tych melioracyj. O dziele tém pomówimy niezadługo obszerniéj.

Szkółki zbożowe i korzyści z nich wypływające napisał Władysław Pepłowski. Warszawa 1889 r.

W pracy téj podaje autor praktyczne i wypróbowane doświadczeniem wskazówki do prowadzenia szkółek zbożowych. Jeżeli gdzie, to u nas, przy braku publicznych tego rodzaju stacyj doświadczalnych, szkółki zbożowe poważną mają racyę bytu, i na jak obszerniejsze zasługują zastosowanie.

ROZMAITOŚCI.

O leczeniu kręćka u owiec okładami oziębiającemi. Kręciek pojawia się u owiec młodych, wyłącznie w pierwszym i w drugim roku życia. Przyczynę téj choroby stanowią zarodki tasiemca kręćka zawrotnika, przebywającego w jelitach psa. Zarodki, dostawszy się razem z paszą do przewodu pokarmowego owcy, przekłuwają się przez ściany jelit i dostają się, kretując w tkankach, do mózgu, gdzie przemieniają się w formę przejściową tasiemca, w tak nazwanego bąblowca. Objawy kręćka u owiec są następujące: zaczerwienienie błon śluzowych, suchość pyska, chód powolny, ostrożny, z opuszczoną głową, przytém chore zwierzęta zbaczają ciągle w jedną stronę, kręcą się w kółko, stojąc na jednéj nodze, albo chodzą z podniesioną głową, zataczają się i przewracają. W dalszym stopniu rozwoju choroby nastaje zawrot głowy, kurcze epileptyczne i zupełny brak appetytu. Wśród tych przypadłości kończy się choroba śmiercią. Dotąd w leczeniu téj choroby byliśmy bezsilni, gdyż operacya dla usunięcia bąblowca z mózgu, polegająca na trepanowaniu lub trokarowaniu czaszki, dała się tylko przeprowadzić w nielicznych wypadkach, i to ze skutkiem bardzo wątpliwym. Nowa metoda leczenia téj choroby, zastosowana po raz pierwszy przez Hartenstein'a, jest nader prostą i polega na tém, że się albo przez kilka dni przykłada na głowę śnieg lub lód tłuczony, albo też przeprowadza się przez kilka tygodni systematyczne zlewanie (irrygacye) głowy zimną wodą. W ten sposób zniża się ciepłota nietylko kości czaszki, ale i mózgowia, skutkiem czego pasorzyt gnieżdżący się w mózgu z braku potrzebnéj dla jego rozwoju ciepłoty obumiera, a następnie zanika. Miejscowe zatém oziębienie czaszki wystarcza do osiągnięcia tak znakomitego wyniku w chorobie uważanéj dotąd prawie za nieuleczalną. W szkole weterynaryjnéj w Alforcie robiono próby i przekonano się w dwóch wypadkach o skuteczności téj metody leczenia. *hw.*

Krowy jako zwierzęta robocze. Pewny rolnik szwajcarski przychodzi na podstawie swych przez 6 miesięcy przeprowadzonych doświadczeń do wniosku, że umiarkowane używanie krów do roboty nie wpływa ujemnie na wydajność mleka, jeżeli przestrzegane bywają następujące punkta: a) przyzwyczajać należy krowy wcześnie (w drugim roku) do pociągu, i obchodzić się z niemi spokojnie i łaskawie; przyzwyczajanie starszych zwierząt do pociągu nietylko znaczniejsze nasuwa trudności, ale i z tego względu mało jest praktyczne, iż takie zwierzęta nigdy nie przyzwyczajają się dobrze do roboty. b) Nie wszystkie krowy znoszą pracę równie dobrze; przedewszystkiém niekorzystnie oddziaływa natężenie na dobre dójki, odznaczające się cienką i wrażliwą skórą, oraz delikatną budową kości. Także temperament ważną odgrywa rolę. Spokojnym i flegmatyeznym zwierzętom praca o wiele mniéj szkodzi, niż bojaźliwym i żywym. c) Wydajność mleka znacznie mniéj się zmniejsza, jeżeli krowy pracują przy średniéj, a nawet gorącéj temperaturze, niż podczas zimnego, a mianowicie wilgotno-zimnego powietrza. d) Nigdy czas roboczy krowy nie powinien przenosić 4 godzin dziennie. e) Odbywanie dłuższych dróg na szosie przy ciągnieniu ciężarów więcéj szkodzi krowom niż praca w pługu lub bronie. f) Najodpowiedniejsze do pociągu są dwuletnie, dobrze karmione i silnie rozwinięte jałowice, oraz krowy w drugiéj i trzeciéj części okresu przed ocieleniem. x

Nagrody za tępienie jastrzębi. Za strzelanie ptaków drapieżnych, sokołów i jastrzębi płaci rząd pruski nagrody od 5—10 m., stosownie do wielkości ptaka. Przy zgłoszeniu się po nagrodę, należy pokazać ucięte nogi. Nagrody te wyznaczono dla tego, że te ptaki tępią gołębie pocztowe, gdy są w locie z depeszami od jednéj stacyi do drugiéj.

Kości na spodzie doniczek. Kawałki kości na spód doniczek kładzione zamiast skorup, zapewniających wodzie swobodny odpływ przy polewaniu, bardzo korzystnie na wzost roślin wpływają. Zastępują one nawóz doniczkowy, gdyż korzonki roślin około nich bardzo obficie się rozwijają, jak to przy przesadzaniu roślin łatwo widzieć można. Kwiaty w takich doniczkach sadzone rosną szybciéj i wyglądają piękniéj od niemających tego podkładu. Sprobować łatwo, ostrzegamy tylko, iż kości o ile możności z tłuszczu wygotowanych używać należy.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń, dnia 30 września 1889 roku.

Powietrze w tygodniu ubiegłym mieliśmy niestałe, temperaturę trochę cieplejszą.

W New-Yorku były targi zbożowe dosyć ożywione, ceny podwyższały się niemal z dniem każdym, a chociaż w sobotę zniżyły się o centa, zawsze jeszcze były cokolwiek wyższe niż przed tygodniem. Dowozy przybrały większe nieco rozmiary, to też zapasy kontrolowane zwiększyły się o 1½ miliona, i wynoszą obecnie 17,197,000 buszli pszenicy w stosunku do 31,011,000 przed rokiem.

W Anglii wzmocniły się targi, skutkiem małych bardzo dowozów; za pszenicę płacono na niektórych rynkach o ½ szyl. wyższe ceny. Reszta zboża utrzymała ceny przeszłotygodniowe.

We Francyi były targi bardzo spokojne, ceny nie uległy prawie żadnéj zmianie.

W Belgii notowano cokolwiek niższe ceny.

W Hollandyi panowało dość dobre usposobienie, i płacono pełne ceny przeszłotygodniowe.

Berlin miał targi z początku tygodnia dość mocne, ku końcowi znacznie znowu słabsze.

Na rynku naszym chęć do kupna bardzo była słaba, ceny pszenicy nie zdołały się w zupełności utrzymać; żyto pozostało prawie bez zmiany. Jęczmień piękny w kolorze i zupełnie zdrowy bardzo był poszukiwany.

Płacono za 1,000 kilogramów:

NAZWA ZBOŻA	w funtach hollenderskich	Marek	Rub. za pud przy kursie 212
Pszenicy transito	120—133	110—130	0,84—1,00
„ krajowéj pstréj	120—126	150—156	
„ „ pstréj	128—131	160—164	
„ „ jasnéj	120—126	155—162	
„ „ wyborowéj	128—133	168—170	
Żyta transito	118—125	94—100	0,72—0,77
„ krajowego	118—122	144—146	
„ „	124—128	147—149	
Jęczmienia transito		100—140	0,77—1,08
„ krajowego		125—155	
Owsa ruskiego transito		100—105	0,77—0,81
„ krajowego		140—145	
Grochu transito		110—140	0,85—1,07
„ na paszę		130—140	
„ warzelnego		145—160	
„ Victorya		130—175	
Rzepaku transito		260—270	2,00—2,07
„ oclonego		270—280	
Rzepiku		— — —	
Łubinu niebieskiego oclon.		80— 95	0,61—0,73
„ żółtego		80— 95	0,61—0,73
Wyki czarnéj		90—110	0,69—0,84
Kuchu rzepakowego	za 50 kilogr.	6,80—7,20	1,05—1,11
„ lnianego	za 50 kilogr.	6,70—7,00	1,03—1,07
Otrąb pszennych	za 50 kilogr.	3,90—4,10	0,60—0,63
„ żytnich	za 50 kilogr.	4,20—4,30	0,65—0,66
Koniczyny czerwonéj		30— 40	4,63—6,18
„ białéj		20— 35	3,09—5,40
Tymotki		22— 25	3,39—3,86

W Hamburgu były targi na okowitę słabe, a ceny niższe.

Płacono:

		marek		kop.
loco bez beczki	marek	—		
w beczk. kontr. loco	„	23	„	37
na wrzesień	„	23 1/4	„	38
na wrześ.-paźdz.	„	23 1/4	„	38
na paźdz.-listop.	„	23 1/4	„	38
na listopad-grudz.	„	22	„	35
na listopad-maj	„	23½	„	40

co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80°/₀ — przy kursie 212.

DZISIEJSZE KURSA BERLIŃSKIE:

Ruskie banknoty	210.40	**marek**
Pszenica na wrzesień-październik	187.25	„
„ na listopad-grudzień	189.25	„
„ New-York	86.00	„
Żyto loco	159.00	„
„ na wrzesień-październik	159.00	„
„ na październik-listopad	159.00	„
„ na listopad-grudzień	160.50	„
Oléj rzepak. na wrzesień-paździer.	65.90	„
„ „ na kwiecień-maj	61.60	„
Okowita 50 m. loco	56.20	„
„ 70 m. loco	34.90	„
„ 70 m. na sierpień-wrzesień	33.90	„
„ 70 m. na wrzesień-paźdz.	33.70	„

CENY ŚREDNIE w WARSZAWIE ZE ŹRÓDŁA URZĘDOWEGO.

Za czas od 30 września do 6 października.

Pszenica	korzec	6.30—.—
Żyto	„	4.50—.—
Owies	p.	2.85.—.—
Jęczmień	korzec	4.50—0.00
Gryka	„	—.—4.50
Groch polny	„	6.00—7.—
Rzepak letni	„	10.00
Rzepak zimowy	„	12.00
Wół najlepszy	rubli	102
Wół średni	„	84
Wołowina polędwica	f. k.	13—20
Cielęcina		13—15
Wieprzowina		12—15
Baranina		8—12
Łój wołowy		12—14
Słonina		16—18
Sadło świeże		18
Smalec wieprzowy		20
Indyk żywy		000—000
Indyk bity		1.20—1.50
Perliczka bita		.——0.40
Kaczka bita		——40
Kura bita		60
Kasza pszenna	garniec	—.35
Kasza perłowa	„	—.30
Kasza grycz. drob.	„	—.23
Kasza gr. zwycz.	„	—.23
Kasza jęczmienna	„	.15
Kasza jaglanna	„	—.25
Kasza owsiana	„	—.25
Mąka żytnia razowa	pud	1.00
Mąka żytnia pytlowa	„	1.50
Mąka pszenna Nr. 000	„	2.30
Mąka pszenna krupcz.	„	2.50
Mąka gryczana	„	1.10
Mąka ziemniaczana	„	2.70
Otręby żytnie	„	60
Otręby pszenne	„	65
Chleb żytni	funt	2½
Chleb sytny	„	4
Chleb pszenny	„	6½
Chleb lepszy	„	7½
Mleko świeże	garniec	30
Mleko zbierane	„	12
Masło świeże	funt	30—35
Masło solone	„	27—35
Smietany	garniec	.40—.50
Cukier kostkowy	funt	14½
Kawa	„	65——
Jaj kopa	kop.	110

Kapusty głowa	kop.	3— 4
Kartofli korzec	rub.	1.20—1.50
Buraków korzec	rub.	.75
Sól	pud kop.	45—50
Pieprz	funt kop.	50
Octu zwyczajnego	kw. k.	5
Octu stołowego	kw. kop.	10
Spirytus czysty	wiadro	11.50
Spirytus 78 pr.	„	8.85
Okowita 40 pr.	„	4.55
Wódka 10 pr.	„	8.65
Wódka 6 pr. szum.	„	50
Siemię lniane	garniec kop.	4.25
Siemię konopne	garn. „	15
Chmiel krajowy	pud rub.	—.—
Chmiel zagranicz.	„ „	—.—
Swiece stearyn.	funt kop.	23
Drzewo twar.	sąż. kub. rub.	27.50
Drzewo opał. sosn. za sąż. kub. zawier. 182½ ang. stóp. kub.	rub.	1350
Piwo zwyczajne	wiadro kop.	50
Piwo bawarskie	„ „	1.—
Oléj lniany	pud rub.	4.20
Oléj konopny	„ „	5.50
Oléj rzepakowy	„ „	4.20
Oléj oczyszczony	„ „	5.40
Wosk	funt „	57½
Mydło zwyczajne	„ kop.	11
Mydło szare	„ „	9
Płótno konopne	arsz. „	20
Płótno lniane	„ „	25
Len	pud rub.	8.—
Konopie	„ „	6.—
Skóra końska	sztuka	2.25—4.—
Skóra cielęca	„	10.—12.—
Stal krajowa	pud	5.60
Stal angielska	„	10.40
Żelazo kute	„	2.10
Żelazo walcowane	„	1.90
Węgiel kam. kraj.	pud kop.	15
Koks z fabryki gazu z dostawą	czetw. kop.	1.32
Węgiel angielski	czetwiert’	1.80
Nafta kaukazka	garniec kop.	27
Płacono za dzień roboty wyrobnikowi	kop.	60
Wyrobnikowi z koniem	rub.	2.50
Wyrobnikowi z 2 końmi		4.00

W Drukarni Gazety Warszawskiéj. — Дозволено Цензурою. — Варшава 25 Сентября (7 Октября) 1889.